Rok 1. PŁOCK, dnia 12 (24) Października 1876 roku, Wtorek. № 84.

# KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Rafała Archanioła.
Środa — Kryspa i Krysp.
Czwartek — Ewarysta Panny M.

Stan wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3 Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:



## Taksa wynagrodzenia notaryuszów Sądu Okręgowego Warszawskiego.

(Najwyżej zatwierdzona dnia 6 Sierpnia 1876 r.)

1) Za sporządzenie notaryalnych aktów, pobiera się:
za akty ceny nie wyżéj 500 rubli — 2 rs.
„ „ od 500—1,000 „ — 3 „
„ „ wyżéj 1,000 „ — 4 „
i prócz tego 1/10 procentu (10 kop. od 100 rsr. z ceny aktu).

2) Za protest weksli, gdy summa wekslu nie przewyższa 500 rsr.—50 kop.; kiedy summa wekslu przewyższa 500 rsr. — 1 rsr., i prócz tego 1/10 procentu (10 kop. od 100 rubli, od summy wekslu).

3) Za sporządzenie i poświadczenie aktów i umów, których wartość przedmiotu nie może być oznaczona, opłata pobiera się jak za akty i umowy ceny rub. sr. 1,000; za czynności zaś szczególniéj zawiłe i gdy cena ich nie jest oznaczona, notaryusz może, za zezwoleniem sądu, pobierać i wyższe od taksy wynagrodzenie.

4) Za poświadczenie rzetelności kopii, pobiera się 25 kop. za pierwszy arkusz i po 10 kop. za następne arkusze, licząc każde 25 wierszy za stronnicę arkusza.

5) Za poświadczenie własnoręczności podpisów, po 10 kop. za podpis.

6) Za spisanie lub poświadczenie plenipotencyj, układów pojednawczych i próśb, jakoteż zapisów na sąd polubowny: z jednego arkusza rsr. 1, z kilku arkuszy: za pierwszy arkusz rsr. 1 i za następne arkusze po k. 50; za inne poświadczenia: za pierwszy arkusz kop. 50, za następne arkusze po kop. 20.

7) Za poświadczenie o czasie okazania dowodu 25 kopiejek.

8) Za poświadczenie znajdowania się przy życiu osób, pobierających emerytalne pensye ze Skarbu Państwa: do 30 rsr. rocznie, kop. 3; wyżéj od rsr. 30 do 300 rubli—k. 10; nad 300 rubli—kop. 20; we wszystkich innych razach oprócz emerytalnych pensyi, kop. 50.

9) Za kommunikowanie uwiadomień od jednéj osoby do drugiéj, i wydanie o tem zaświadczenia—k. 50.

10) Za pomieszczenie w poświadczeniu, wspomnioném w art. 142 Ustawy notaryalnéj, protestu strony przeciwnéj—kop. 50.

11) Za przyjęcie do zachowania dokumentów, oprócz pieniężnych i różnego rodzaju papierów, osobno za każdy dokument po 25 kop., a za zapieczętowany pakiet po—50 kop. miesięcznie. Opłata takowa pobiera się z góry za sześć miesięcy.

12) Za przejrzenie aktów w celu przekonania się o czasie sporządzenia lub poświadczenia aktu i za piśmienne o tem poświadczenie—kop. 50.

13) Za wydanie powtórnych i dalszych wypisów (duplikatów, art. 118 Ust. not.)—po 1 kop. za każdy wiersz.

14) Za czynności dopełniane przez notaryusza za obrębem jego kancelaryi, oprócz oznaczonego w powyższych artykułach wynagrodzenia: w miastach gubernialnych—rs. 2; w miastach powiatowych i powiatach—rs. 1.

15) Na przejazd za obrębem miasta pobiera się po 10 kop. na wiorstę, a na drogach żelaznych należność za miejsce drugiéj klassy, tam i napowrót, i oprócz tego za czas strawiony na wyjazd za miasto do okręgu: z miasta gubernialnego—rs. 2; z innych miejscowości—rs. 1, jeśli przytem na przejazd użyto nie więcéj jak jednę dobę; w razie przeciwnym — za każdą, choćby nie całkowitą dobę, należy się wynagrodzenie jak za pierwszą dobę. (dok. nast.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Fundusz**, przeznaczony na wypłatę pensyi urzędników sądowych spadłych z etatu, nadszedł w tych dniach do kassy gubernialnéj.

— **Teatr amatorski** odbędzie się dnia 26 b. m., przedstawienie złożone jest z 2-ch komedyj: „Posażna jedynaczka“, Al. Fredry, — i „Okrężne“, J. Korzeniowskiego.

— **Zniesienie młynów na Wiśle.** Dowiadujemy się, iż z powodu upłynięcia z dniem 1 (13) Maja 1876 roku, pięcioletniego terminu naznaczonego przez Zarząd Kommunikacyj właścicielom młynów —*pływaków* na Wiśle do ich usunięcia; w tych dniach Zarząd XI-go Okręgu Kommunikacyi odniósł się do Rządów gubernialnych z prośbą, o wydanie stosownych rozporządzeń, aby Władze Administracyjne i policyjne, według wskazań i żądania Naczelników objazdowych rzeki Wisły, wspólnie z temiż naczelnikami protokularnie zamykały wszystkie młyny wodne na Wiśle, tak aby z przyszłym rokiem żaden pływak na téj rzece nie istniał.

Zamieszczając tę wiadomość, którą z dobrego zaczerpnęliśmy źródła, czujemy się w obowiązku podać wyjaśnienia co do przyczyn jakie spowodowały wydanie powyższego rozporządzenia. Jak wiadomo poziom wody w Wiśle, w ciągu lata nader bywa zwykle nizki, tak iż koryto rzeki po którem spław odbywać się może, miewa niekiedy kilka zaledwie sążni szerokości; przytem główny prąd ten trzyma się po większéj części jednego z wybrzeży, o tyle tylko przechodząc przez środek rzeki, o ile przenosi się z jednego jéj brzegu na drugi. Otóż młyny wodne potrzebując głębokiéj wody,—sadowią się z konieczności przy tych wybrzeżach, przy których główny prąd płynie, a wysuwając się na wodę, zajmują znaczną część szerokości koryta, utrudniając przez to niezmiernie wolny bieg żegludze. W celu właśnie ułatwienia spławu powyższe rozporządzenie zniesienia młynów wodnych na Wiśle, zostało wydane.

× Dowiadujemy się, że dzierżawca mostu łyżwowego pod Włocławkiem, stał się niewypłacalnym i od kilku dni, tak pobór na rzeczonym moście jako i konserwacya, odby-

## Listy z Warszawy

A. N-GO.

III.

(*dokończenie*).

A teraz daruj czytelniku, że tyle napisawszy, nie dotknąłem jeszcze Melpomeny. Wyznaję, że téj materyi nie lubię, bo wszystkie dzienniki się nią zajmują. W lecie, kiedy ogródki funkcyonują, szpalty gazet są przepełnione sprawozdaniami. Czy łatwiéj rozprawiać o scenie, aniżeli o innych przedmiotach, nie wiem; to jednakże pewna, że skutkiem obfitości krytyk teatralnych, szkodę ponoszą dzienniki, publiczność a nawet aktorzy. Czytasz np. w Kuryerze, że „pan N. w dniu wczorajszym jeszcze jednym listkiem skronie sobie uwieńczył,“ albo że „panna Y. zerwała jeszcze jeden laur“— te omówienia odejmują równowagę artystom, tak że sami przestają wiedzieć o swojém położeniu geograficzném. Aktorów sławnych można zliczyć na palcach: Talma, Garrick, Rachel i kilku jeszcze w świecie; tymczasem Warszawa tak jest szczęśliwą, że sama posiada w swoich murach kilkunastu nieśmiertelnych. Pan Bogusławski ongi będąc współpracownikiem Kur. War., wprowadził niektórych artystów na Parnas potęgi. Dziś, kiedy został reżyserem, jeden z tych nieśmiertelnych wbija mu kolki w głowę, jak to wybornie uchwycił ostatni Kuryer Świąt. Nie godzi się przeładowywać publiczności sztuką dramatyczną, chociażby dla tego, że na tem cierpieć muszą, sprawozdania z innego działu pracy ludzkiéj, któréj się także coś należy.... suum cuique. Wybaczcie mi, współbracia pióra, że ja „ni u herbarza, ni u księgarza, ni u drukarza, ni dziennikarza nieznany,“ ośmielam się strofować kolegów, lecz nie chciałbym aby z nas którego spotkał w przyszłości los p. Bogusławskiego. Jednak zarzekając się teatru, nie możemy pominąć wzmianki o pannie Deryng, młodziutkiéj artystce ze Lwowa, która niedawno wstąpiła na deski tutejszéj sceny. Widziałem ją w tragedyi Schillera: „Intryga i miłość“ w postaci Ludwiki. Autor wlał w tę rolę zapał młodzieńczy. Ludwika jest artystycznym typem ideału dziewczęcia, które w miłości złożyło skarby całéj swojéj duszy, pełnéj uniesień i poświęcenia. Ludwika słaba fizycznie, potężniéj pod wpływem uczucia, którego pada ofiarą. P. Deryng zajęła grą swoją wszystkich. Wprawdzie robią jéj zarzuty, że mówi za szybko i niewyraźnie, że twarz ma nieruchomą, że w pewnych momentach grzeszy afektacyą..... z tém wszystkiém porywa ona tłumy grą swoją; głos jéj dźwięczny jak dzwon porusza do głębi serca, tak że widzowie pod wpływem wrażenia wielkiego, jakby anioł milczenia po sali przeleciał, nie śmią najdrobniejszym szelestem przerywać artystce i publiczności, co się tak rzadko wydarza w tutejszym teatrze.

Obserwując p. Deryng na zimno, widzimy w niéj talent istotny, przy którym jednak dostrzedz się dają pewne wady; najpoważniejszą z nich: jest nieumiejętne zużycie głosu, którym artystka często nieodpowiednio szafuje, skutkiem czego nie osiąga celu zamierzonego. W chwilach ogrzanych zapałem, p-na D. zapomina, że jest słuchaną i że powinna być zrozumiana przez całe audytoryum, gdy tymczasem tak prędko mówi, że nie tylko wyrazy, lecz zdania całe ulatają. Prostota jéj grzeszy czasami zaniedbaniem, z tém wszystkiém wolę ją od kunsztu, którym najznakomitsze artystki drapują swoje sposoby, wywołując poziome teatralne wrażenie. Do téj kategoryi należała p. Ristori. — Nigdy jéj nie zapomnę, jak padając nieżywa w Elżbiecie, poprawiała sobie suknię, robiąc estetyczne fałdy. Opowiadano mi, że Leduchowska, występując w Andromace, wysunąwszy nogę ujrzała, że ma zwykłe na sobie trzewiki, zapomniała bowiem włożyć właściwego ubrania. Widok ten przeraził ją tak, że głośno krzyknęła, co rozumie się z roli nie wypadało. Otóż pannie D. nie mogło by to się wyda-

wa się sposobem administracyjnym przez miejscowego Inżyniera mostu.

— **Niewidomy.** Na ulicach naszego miasta, zwraca uwagę młody niewidomy Izraelita,— który ciężko pracuje na swe utrzymanie nosząc wodę z Wisły. Dla każdego i o każdéj porze, noszenie wody pod tak stromą górę, jest ciężkim trudem, przypominającym czasy niewolnictwa, ale trud ten jest straszną męczarnią dla biednego kalcki, szczególniéj w porze zimowéj. Jeżeli nie możemy jak tylko budować się pracowitością tego nieszczęśliwego, który będąc zdrowym, woli tak ciężko zarabiać na życie, aniżeli żebrać, to jednak dziwi nas, że jego współwyznawcy, którym przecież na środkach nie zbywa, nie wynajdą sposobu odesłania tego biedaka do instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, gdzieby mógł się wyuczyć jakiegoś sposobu zarobkowania, który by mu ułatwił zapracowanie na kawałek chleba, bez tak strasznéj męczarni. Wiedząc, iż w naszém mieście znajduje się wielu rozumnych i zamożnych Izraelitów sądzimy, iż głos nasz daremnym nie będzie.

— **Pożar.** Dnia 12 b. m., we wsi Łążynie, pow. Lipnoskim, przed wieczorem, spłonęła stodółka wiejska ze zbożem i dwie chałupy. Ogień wybuchł ze stodółki, prawdopodobnie z fajki lub papierosa zaprószony.

— **Drugie kwitnienie drzew** miewa miejsce wówczas, gdy bardzo ciepła jesień soki drzewne do szybszego krążenia pobudza, i przez to staje się powodem tego dość rzadkiego zjawiska. W tych dniach mieliśmy sposobność oglądać ten fenomen na kasztanach, innych jednak drzew drugi raz kwitnących zdaje się że w tym roku nie było.

— **Nowe dzieło dla ludu** jest taką u nas rzadkością, że je zawsze z wielką pociechą witamy, uważając sobie za obowiązek starać się o jego rozpowszechnienie. Dziełem, które obecnie zalecamy, jest „życie ś. Germany pasterki“, świeżo wyszłe w Krakowie, nakładem Jędrkowicza. Nie ulega wątpliwości, że przykłady wzięte z pośród ludu, najwięcéj wpływają na jego moralne podniesienie, że zaś praca nad oświeceniem i umoralnieniem włościan, nietylko jest zadaniem Szanownego naszego duchowieństwa, ale jest jednym z ważniejszych obowiązków obywatelskich, sądzimy więc, że wspomniane dzieło, znajdzie w pośród obudwóch tych klass naszego społeczeństwa, licznych i chętnych propagatorów.

— **Kółka rolnicze,** tak rozpowszechnione w Czechach i Księstwie Poznańskiem, wielkie oddają usługi miejscowemu rolnictwu, łącząc w imię dobra ogólnego wszystkie stany ziemiańskie, jednocząc rozproszone siły i ku wspólnym kierując je celom. W stowarzyszeniach leży przyszłość i rozwój rolnictwa; gdziekolwiek też zadanie okazuje się zbyt trudném dla jednostki, niech jéj usiłowania wesprze zbiorowe zgromadzenie, a prędzéj czy późniéj pożądany skutek nastąpić musi.

Z żywem też zadowoleniem dowiadujemy się, że ziemianie w Rawskiem, oceniając doniosłość i wysoce pożyteczny cel podobnych stowarzyszeń, których zupełny dotąd brak u nas dotkliwie uczuć się dawał, postanowili, za pozwoleniem i przy pomocy miejscowéj Władzy, zawiązać u siebie takie Kółko rolnicze. Życząc im powodzenia w tak zacnym i chwalebnym zamiarze, szczerze pragnęlibyśmy, aby i u nas w Płockiem przykład ten znalazł naśladowanie. Skupienie w jedno ognisko miejscowych zasobów intelligencyi, udzielanie drugim owoców własnéj wiedzy i doświadczenia, wzajemna wymiana przekonań i myśli, odbywanie wspólnych narad, zmierzających do poznania i zbadania potrzeb ogólnych, do wynalezienia najlepszych środków ku ich zaspokojeniu — oto są korzyści, jakie mogłyby przynieść podobne zebrania. Pracując i myśląc razem, jednocząc pojedyńcze dotąd rozstrzelone usiłowania, ziemianie nasi doszliby do świadomości własnych braków i niedostatków, poznaliby się lepiéj między sobą i związali węzłem solidarności i bratniéj pomocy. Zachęceni przez nich włościanie, zaczęliby się także garnąć do wspólnéj pracy, korzystać z życzliwie udzielanych im radi wskazówek— a tą drogą dałoby się może uskutecznić tak pożądane z nimi zbliżenie się, dla rozwoju wspólnych obu stron interessów.

## KORRESPONDENCYE.

*Ze wsi.*

Skoro korrespondent z pod Drobina tak gorąco upomina się o zniesienie zakładów przemysłowych, tamujących odpływ wody na rzekach naszych a przez to przynoszących szkodę łąkom—więc rolnictwu, zmuszających Huzarów do brodzenia po kolana w wodzie, zatruwających powietrze, utrudniających spław drzewa; skoro tak czarno biedne nasze młyny i fryszerki odmalował, że zdaje się nie masz dla nich ratunku, i Władze znieść je powinny bez względu na opór prawny lub nieprawny, jakie zakłady te stawić mogą w obronie swego bytu; skoro nawet przytoczono tam wyrok sądowy, nakazujący zniesienie młyna *odwiecznie* istniejącego, dlatego, że drugiemu łąki zalewał, z dodaniem „I nie może być inaczéj“ — niechże nam wolno będzie zwrócić uwagę Sz. autora i czytających Go, że jakkolwiek wystąpienie jego jest ze wszech miar godne uznania, o tyle będzie mogło dać korzyść rzeczywistą, o ile Sz. autor zechce podać nam sposób, na pogodzenie swych żądań z prawem własności przysługującém właścicielom zakładów wodnych, łąki zatapiających.

Właściciel grobli podnoszącéj wodę, jest niezaprzeczenie właścicielem spadu przez nią wytworzonego. Postawił ją albo na własnym gruncie, przenosząc zysk z młyna nad korzyści z łąki tym sposobem zalanéj, albo też na zasadzie umowy z właścicielem cudzéj łąki, tak zniszczonéj. Obok tego mogła mieć miejsce jeszcze trzecia okoliczność, że grobla została usypaną bez wiedzy właściciela łąki zalanéj. W dwóch pierwszych razach, nawet bez głębszego zastanawiania się każdy przyzna, że grobla jest słusznie zrobioną. — W trzecim wypadku — wątpliwszym, prawo przewidując, że pokrzywdzony nie prędko mógł się dowiedzieć o swéj szkodzie, nie zaraz mógł się upomnieć o to, pozostawia mu czas 30-o letni, w ciągu którego może żądać zniesienia grobli, po tym zaś terminie grobla nabywa prawne istnienie.

§ 624. Przedawnienie w tym przypadku, nabywa się jedynie nieprzerwaném używaniem w ciągu lat 30, licząc od chwili w któréj właściciel niższego gruntu pobudował i wykończył roboty widoczne.

Kodeks Napoleona, z którego § ten wyjęty, nie potrzebuje usprawiedliwienia, wszystkie potęgi moralne i umysłowe już mu cześć należną złożyły. Nie broniąc więc go, lecz wyjaśniając dodać jeszcze musimy, że tak jak z jednéj strony już po ustaleniu się praw młyna, kupujący łąki zalane nabywał rzecz w tym stanie będącą, niema więc zasady do upominania się, żeby właściciel młyna swoją stratą jego korzyści podniósł; tak z drugiéj, młyn lub inny zakład ma słuszność żądając, by jego prawa były szanowanemi. Obiedwie strony mają jednakowe prawa do tego co na-

---

rzyć, nawet w razie wprost przeciwnym, np. jeżeliby zamiast zwykłego trzewika, włożyła sandały, a to dla téj przyczyny, że przejęta rolą, nie wiedziałaby o tém. Artystka ta w chwilach zapału, szybuje podobna do ptaka w przestworzu, to też mogłaby ona grywać, jak artyści XVI wieku w Anglii, bez kostiumów i dekoracyi—sama prawda w sposobie wypowiedzenia robiłaby wrażenie. Tu spoczywają tajemnice p. Deryng, umiejącéj porywać za sobą publiczność. W chwili pisania listu, kiedy zrywa chustkę ze szyi a potém aby odetchnąć, biegnie i pada przy otwartém oknie — każdemu się zdaje, że ma istotną, cierpiącą Ludwikę przed oczyma. Również zachwycającą jest scena, kiedy zwierzywszy ojcu zamiar samobójstwa, ulegając jego wpływowi, skruszona płaczem wybucha... pod łzami temi kamień by stopniał!—Widzę, że wbrew zamiarowi zanadto się rozgawędziłem o teatrze, z czego robiłem zarzut dziennikom; nie pisałem jednak o sieczce, gdyż p. Deryng, nie można zbyć kilku słowy.... a jeżeli się mylę, bodajbym za karę już nic w życiu nie czytał, tylko recenzye sceniczne i sprawozdania o warszawskich rzezimieszkach.

Pojawiło się teraz kilka sztuk oryginalnych. „Pojedynek szlachetnych“ Maciejowskiego, odznacza się wspaniałem zaczęciem; szkoda że dzieło w następujących aktach słabnie, koniec jak na dłoni w środku sztuki daje się odgadnąć, tak że widz traci w połowie utworu interes. Takie same de crescendo robią „Dworacy Niedoli“ Sarneckiego, zkąd inąd sztuka pełna zalet i wysokiego talentu. Najlepszą z tych sztuk ma być Zalewskiego: „Złe ziarno“ z uwagi na pomysł oryginalny, umiejętnie przeprowadzony. Szkoda jednak, że młodego autora psują dzienniki lwowskie—w jednym z nich napisano mu, że sztuka nasza nie upadnie, dopóki on jéj przoduje. (sic) Czytaliście zapewne w Przegl. Tygod. „Helwia“ Świętochowskiego. Nie mam dotąd pojęcia o całości, ale to co wyszło, jest prawdziwą perełką; język cudowny, a koloryt wymownie świadczy o studyach robionych nad epoką i służy za dowód wysokiego natchnienia w téj pracy. Dodajmy, że autor w naszym języku, nie miał żadnych wzorów, prócz Irydyona. „Emigracya chłopska“ Anczyca, doczekała się 30 przedstawień z rzędu. Publiczności bywały tłumy. Prasa przeceniając wartość sztuki, dała podnietę do jéj powodzenia. Talentu prawdziwego nie można odmówić autorowi, niektóre momenta jego utworu są nawet natchnione polotem — lecz nie całość, na obrobienie któréj widocznie czasu nie miał. Czem sztuka zainteresowała naszą publiczność, nie wiem: bo nie dla niéj lecz widocznie dla chłopów, i to nie tutejszych jest pisaną. Efektów massa grubemi farbami nasadzonych, nadużycia żywiołu pobożności, nakoniec idealna, ojcowska opieka dziedzica i nieprawdopodobna, skrajna nieuczciwość arendarza, w stosunku do ludu, stanowią mojém zdaniem wadliwość sztuki, w któréj jednak szlachetna tendencya, oraz niektóre obrazki naszkicowane natchnionym ołówkiem, czynią: że jest bardzo pożytecznym nabytkiem dla sceny. Z grających artystów Nawarski w roli żyda był nieporównanym i jemu sztuka w części zawdzięcza swoje powodzenie, w dziejach teatru tutejszego nieznane.

W poniedziałek zaledwie ukończyła się loterya fantowa. Zabawa ta, nader słusznie przez rząd zabroniona, odżyła w tym roku skutkiem specyalnego pozwolenia, — przez komitet w czasie Najwyższego pobytu wyzyskanego. Dziwią się warszawskiéj dobroczynności, że za pomocą takich środków chce fundusze swoje powiększać. W niedzielę było wejście bezpłatne; widziałem w ogrodzie taką publiczność, jakiéj służba nigdy nie wpuszcza. Ludzie w podartych butach próbowali szczęścia, składając ostatni grosz na ołtarzu namiętności. Doprawdy, że to się nie godzi, pieniądze w ten sposób z jednéj kieszeni do drugiéj przerzucać i to nazywać dobroczynnością. Gra ku mojemu zgorszeniu przeciągnęła się do poniedziałku wieczorem. W dniu tym podsłuchałem rozmowy następującéj: „słuchaj, Walenty, czyś dużo przegrał na tego hamerykana“ mówił jakiś oberwa

były poprzednio. Powoływanie się na wyrok sądowy bez podania go dosłownie, niczego nie dowodzi, zwłaszcza skoro ma służyć do poddania w wątpliwość praw, od tak dawna istniejących, tak stanowczych, jak § 624 tu w całości przytoczony.

Skończywszy ze stroną prawną téj sprawy, którą być może nie dosyć broniłem, lecz która już dawno jest rozwiązaną i kodeksem Napoleona i postanowieniami administracyjnemi, przechodzę do strony praktycznéj poruszonéj kwestyi.

Prawie wszystkie Rządy europejskie, opiekując się rolnictwem, osuszają błota i biegi rzek regulują, lecz robią to z uszanowaniem dla cudzéj własności. Jeżeli grobla tamuje spad wody to ją kupują i rozbierają. Pojedyncze jednostki będąc i stroną i sędzią zarazem, nie łatwo przychodzą do bezstronnego zapatrywania się na tego rodzaju wątpliwości. Światły a uczciwy zarząd kraju może tylko wyrokować, co lepsze czy przemysł, czy rolnictwo—co potrzebniejsze w danéj okolicy: młyn czy łąka. Prawo wywłaszczenia w celach użyteczności publicznéj, w razach tych przysługujące państwu, nie upoważnia obywateli kraju do wymierzania samym sobie sprawiedliwości. Powołane przez Sz. autora błota Łęczyckie przeciw niemu broń dają, bo właśnie świeżo dokonane badania koryta Bzury, okazały konieczną potrzebę zniesienia młyna na Walewicach, a nadbzurscy rolnicy mają poleconem sobie nabycie go drogą dobrowolnego układu, a to w myśl prawa:

§ 545. Nikt przymuszonym być nie może do ustąpienia swéj własności, wyjąwszy przypadki użyteczności publicznéj i to za poprzedniem sprawiedliwem wynagrodzeniem.

Trzymając się zasady: „pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże“, cierpiący na zalanie łąk, powinniby obliczyć, wiele zyskają na osuszeniu łąki, wiele młyny zalewające warte są, a różnica im wskaże: najpierw, czy warto niszczyć zakład przemysłowy dla zyskania siana lub innéj dogodności; powtóre w jaki sposób mają się wziąć do rzeczy, żeby swe chęci wykonać. Wszelka inna droga do celu nie doprowadzi, a narzekania na które dziś śmiemy odpowiadać, sieją tylko niechęć między rolnictwem a przemysłem, czemu tém więcéj dziwić się można, skoro wyjście tak łatwe tam gdzie rolnictwo może kupić milionowe dochody, poświęcając na to kilkanaście tysięcy — wedle końcowych wyrazów artykułu z nad Drwęcy. *I. B. R.*

---

Sprostowanie: W Dodatku № 82, w ogłoszeniu licytacyi Rządowéj, o entrepryzę urządzenia Konstantynowskiego rynku, w wierszu 26, licząc od dołu na 1-éj szpalcie, zamiast: „wyrównywające $^1/_{20}$ części summy“, czytaj: „$^1/_{10}$ części summy“.

### *Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:*

**Dnia 22 Października:** Z Zawichosta do Gdańska 6 galar. 2,000 korcy pszenicy, Erlicha. Z Warszawy do Gdańska 4 berl. 74 ł. żyta i 25 łaszt. syropu, Ulicha. Z Sandomierza do Gdańska 8 galar. 2,500 korcy pszenicy, Rozenfelda.

**Dnia 23 Października:** Z Warszawy do Gdańska 1 berl. 25 łasz. otrąb, Lezera.

# Dziś, z niewiadomych nam przyczyn, Sprawozdania z Gdańska nie otrzymaliśmy.

### Miejscowe sprawozdanie targowe.

*Płock, d. 20 Października.* Pszenica rs. 6.90 do 7.15; żyto rs. 5.25—5.30; jęczmień rs. 4—4.20; owies rs. 2.55—2.70; groch rs. 4.20 do 4.60. Za parę z odstawą do końca b. m. kupcy chętnie rs. 12 płacą.

*Kursa Giełdy Warszawskiéj* z d. 21 b. m. Listy Zast. 4 % rs. 97.75—97, kupon kop. $132^1/_5$; Listy Zastaw. 5% rs. 88.50—88.00, kupon kop. $165^5/_9$; Listy Likwid. rs. 79.50 do 79.00, kupon kop. $155^5/_9$. Berlin 300 Rm. 2-d. dlt. $129^1/_2$ %—116.55.

## TELEGRAMY.

**Zimony, 21 października.** Dnia 19 go b. m., turcy zaatakowali pod Wielkim Szeligowaczem i Gredetinem oddział armii nadmorawskiéj pod dowództwem Horwatowicza. Jednocześnie prawe skrzydło tureckie uderzyło na okopy serbów pod Bujmirem. Po długim i żwawym boju, Serbowie cofnęli się a turcy obsadzili pozycye Wielki Szeligowacz, Gredetin i Bujmir. Wczoraj i dziś trwają małe utarczki. Pod Jaworem i Zajczarem trwa także bój od 2 dni, z niewiadomym dotąd rezultatem. Jeden z oddziałów tureckich usiłuje z Pandirolo dotrzeć do Kniażewacza.—Z Deligradu i Łukowéj wysłane zostały wojska do Bania i Kniażewacza.

**Dubrownik, 21-go.** Twierdra turecka Medun kapitulowała; 500 ludzi załogi działa i amunicya wpadły w ręce czarnogórców.

**Stambuł, 20-go.** Jen. Ignatiew wręczy we wtorek swoje listy wierzytelne. Dzisiaj odbędzie się u niego narada reprezentantów mocarstw. Celem téj konferencyi będzie osiągnięcie porozumienia co do wspólnego działania w rokowaniach o zawieszenie broni i o warunki pokoju.

**Stambuł, 20-go.** Turcy we wtorek rozpoczęli pod Aleksinaczem kroki zaczepne i zdobyli 13 umocnionych pozycyj Serbów, którzy na głowę pobici zostali. Serbowie stracili dużo ludzi w zabitych.

### SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

| Rok i miesiąc. | D z i e ń. | Barometr w millim. sprowadzony do 0°. | | | Ciepłomierz Celsiusa. | | | Wilgotność powietrza w odsetkach. | | | Kierunek i natężenie wiatru. | | | Natężenie ozonu. | Chmury. | | | Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | rano. | południe. | wieczór. | rano. | południe. | wieczór. | rano. | południe. | wieczór. | rano. | południe. | wieczór. | | rano. | południe. | wieczór. | |
| Paźdz. 1876 | 14 | 51.9 | 51.1 | 50.8 | +11.4 | + 20.3 | + 14.0 | 94 | 67 | 92 | cisza | s¹ | s¹ | 2.5 | 0 | 0 | 0 | |
| | 15 | 50.5 | 50.0 | 51.3 | +10.3 | + 18.7 | + 13.0 | 96 | 83 | 97 | so¹ | so¹ | so¹ | 1.5 | 0 | 0 | 0 | |
| | 16 | 51.9 | 52.5 | 51.0 | +10.5 | + 15.3 | + 13.2 | 100 | 97 | 100 | no¹ | o¹ | no¹ | 3.5 | 10 | 10 | 10 | |
| | 17 | 55.5 | 56.2 | 57.8 | +13.0 | + 14.5 | + 12.7 | 100 | 97 | 80 | o¹ | no¹ | o¹ | 5.0 | 10 | 10 | 10 | |
| | 18 | 59.4 | 59.6 | 69.3 | + 6.7 | + 10.0 | + 6.5 | 88 | 75 | 85 | o² | o² | o² | 5.5 | 10 | 9 | 10 | |
| | 19 | 60.8 | 61.6 | 61.3 | + 2.5 | + 2.0 | + 0.3 | 83 | 67 | 82 | o² | o² | o¹ | 4.5 | 10 | 10 | 8 | |
| | 20 | 60.4 | 59.5 | 59.3 | + 3.0 | + 2.5 | + 0.7 | 80 | 63 | 68 | o¹ | o¹ | o¹ | 2.0 | 0 | 0 | 0 | |

U w a g a. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dziś rano ciepła stopni 1 (stała pogoda).

---

niec do kolegi swojego — „całe 16 złotych, które dostałem w sobotę za froterkę“... „i żona nie odebrała ci tych pieniędzy,“ zagadnął pierwszy— „jakże miała odebrać, kiedy leży chora“ odparł filantrop w łatanych butach— „oj głupi Walku, teraz ci markotno, hamerykana nie wygrasz, bo on przez Romanowskiego podobno tylko pożyczony“... Ze wstrętem słuchałem téj rozmowy, w któréj lud nasz nie szczędził potwarzy, płacąc w ten sposób najlepsze chęci Towarzystwa, gdy to tylko zbłądziło niestosownym wyborem środków. Nie uważam także za właściwe posyłania sierot w dniu takim do ogrodu..... bo i po co? chyba celem pokazania im, jak wyglądają ostatnie mody. Co do saméj zabawy, ta jak zwykle chroniczne była nudną! Powyższe okoliczności nastręczają mi uwagę, że najrozumniéj byłoby, aby władze municypalne wyjednały podatek przymusowy na biednych. Dochód rzeczony, będąc dla każdego miasta ciężarem, stawiałby obywateli w konieczności zaprowadzenia umiejętnéj dystrybucyi funduszu, tak że ci tylko korzystaliby zeń, którzy na to zasługują. Filantropia za pomocą koncertów, prelekcyi, przedstawień amatorskich, odbywa się zawsze cudzym kosztem. Kto całe życie włożył w sztukę, lub oddał się nauczaniu drugich, ten ma prawo w krytycznem położeniu ów zawód eksploatować, któremu dni swoje poświęcił. Gdy umarł artysta, lub kompozytor, a koledzy lub uczniowie przychodzą w pomoc sierotom przez urządzenie koncertu, nie robią tem krzywdy nikomu—lecz szereg takich widowisk w ogóle, wyczerpuje publiczność i kiedy późniéj przyjdzie artysta i da poranek muzyczny, już gra przed pustemi ławkami. Cóś podobnego dzieje się obecnie w Płocku. Pamiętacie wasz teatr przed 10 laty. Była to rudera, istna psiarnia w zimie— bicie zegaru naśladowano uderzaniem w miednicę: w salonie zamożnych ludzi widziałeś odrapane stołki, a wolną okolicę przedstawiała jakaś płachta, zielono pomalowana; w około wisiała pajęczyna, w środku zaś dyndał żyrandol o czterech olejnych lampach, nigdy nieczyszczonych i chronicznie kapiący! Ten zdenerwowany świecznik przyprawiał do rozpaczy płockich elegantów, którzy pod nim siedzieli—a siedzieli na prostych, twardych ławach poprzedzielanych szczeblami. Pan Werner wyrestaurował teatr, ma prawo do waszéj wdzięczności i wynagrodzenia, bo włożył w to część majątku swojego. Tymczasem co się robi, oto podczas jesieni urządzanych bywa kilka widowisk na biednych, które tak odstręczają dyrektorów towarzystw dramatycznych, że teatr w zimie prawdopodobnie pustkami świecić będzie. Otóż to dzieło źle zrozumianéj filantropii, która szkodę przynosi nam samym, przedsiębiorcy, artystom a nawet ubogim. Teatr stanowi potężny czynnik cywilizacyjny; pozbawienie się trupy w ciągu zimy jest nie tylko zrzeczeniem się szlachetnéj zabawy, ale i motora umysłowego, dzięki jakiemu, ludzie niepiśmienni a co gorzéj mający książko-wstręt, kształcić się mogą, a przynajmniéj trochę wyrobić. Ubodzy, mając widowiska urządzane w innéj porze, z teatru czerpią w zimie dochód stały, aczkolwiek nie wielki; zamknięcie przeto widowisk zwykłych nie może być dla nich pożyteczném. Artyści wprawdzie nie mają monopolu sztuki opartego na ustawie, logika wskazke i wzgląd moralny wskazują, że ci, którzy się scenie poświęcili, mają pierwsze prawo do wyciągania z niéj zysków, ulegających skutkiem współzawodnictwa nieslychanéj redukcyi. Pamiętajmy, że teatr jest skarbnicą, nie tylko dla języka, lecz i dla tradycyi; społeczeństwo dzisiejsze to zrozumiało, a truppy dramatyczne, pojmując to położenie, znakomicie udoskonaliły się; bądźmy więc baczni z podrywaniem sceny, bo z nią wiele innych i ważnych spraw jest związanych. Wiem ja że amatorzy spełniają cel szlachetny, przychodząc biednym w pomoc, lecz niech się urządzają nie kosztem artystów, przedsiębiorcy, a przedewszystkiem ogółu, bo im odpowiemy bajką Krasickiego...., nam chodzi o życie!

## LICYTACYE.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszem do wiadomości powszechnéj, że w dniu 26 października (7 listopada) roku 1876, od godziny 11½ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacya (in minus), przez opieczętowane deklaracye na oddanie w entrepryzę robót urządzenia w mieście Płocku Konstantynowskiego rynku, oraz skweru w miejscu dziś egzystującego rynku, przy Magistracie, poczynając od summy rsr. 23,930 kop. 61½ obliczonéj kosztorysem.

Przystępujący do licytacyi powinni złożyć wadyum, wyrównywające 1/10 części summy kosztorysowéj, to jest rubli 2,393, gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu, dla przyjmowania kaucyi na entreprysy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracyi pokwitowanie Kassy Gubernialnéj na wniesioną w powyższéj ilości kaucyą.

Przedstawiane na wadyum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracye powinny być napisane podług poniżéj zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administracyjnéj Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 roku, uznane będą za nieważne.

Deklaracye przyjmowane będą przez JW. Gubernatora do godziny 12-éj włącznie tego dnia, w którym licytacya odbędzie się; podane zaś deklaracye po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 1 (13) Października 1876 r.

*Wzór do deklaracji.*

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 1 Октября сего года, за N. 5408, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по устройству въ гор. Плоцкѣ Константиновкой базарной площади на Крулевецкой улицѣ, а также сквера на мѣстѣ нынѣшней площади при Магистратѣ, согласно утвержденной смѣтѣ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 26 октября (7 ноября) сего года“. 817 2—2

## OGŁOSZENIA.



Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.